

Doktor Jakóbkiewicz i Hufiec Syberyjski

Kategoria : [Z historii wodniactwa](#)

Wiktor Wróblewski 08.08.2003 06:20

Pierwsze poczynania 1/4eglarskie harcerzy miały miejsce jeszcze przed stworzeniem niepodległego państwa polskiego, na Dalekim Wschodzie. Po wybuchu rewolucji lutowej w 1917 roku powstał we Władywostoku polski hufiec harcerski, złożony z drużyny męskiej i 1/4eńskiej. Około 80 chłopców i dziewcząt, uczniów miejscowych szkół, podjął pracę harcerską z myślą o sformowaniu ojczyzny, w której bliskie wyzwolenie nikt nie wątpił. Były to zwykłe drużyny harcerskie, którym początkowo nie przyświecały inne cele, niż wychowanie dobrych i dzielnych Polaków. Wybrzeża Złotego Rogu - zatoka we Władywostoku - służyła za miejsca zbiórek, podchodów i ćwiczeń harcerskich. Od czasu do czasu korzystano też z miejscowych możliwości, aby porywać po najpiękniejszej zatoce świata.

Wybrzeże Złotego Rogu

W listopadzie 1918 roku do Władywostoku - zagrożonego szerzącymi się w tym czasie epidemiami - przybył doktor Józef Jakóbkiewicz. Był synem zesłańca syberyjskiego, urodzonym na Uralu, liczył dwadzieścia sześć lat i miał dopiero trzy lata praktyki lekarskiej. Była to jednak praktyka bardzo szeroka, bo zdobyta w szpitalach polowych i w punktach ewakuacji wojsk i ludności. Doktorowi Jakóbkiewiczowi powierzono urząd lekarza sanitarnego Władywostoku. Na tym stanowisku szybko zdobył zasłużone uznanie dzięki wielkiej energii i wiedzy medycznej. Obowiązki urzędowe łączył z działalnością społeczną i narodową, pracując nad uratowaniem przed rozproszeniem wszystkiego co polskie.

W tym czasie doktor Józef Jakóbkiewicz zbierał rozproszone w południowo-wschodniej Syberii osierocone dzieci polskie. Zbierał je i łączył w spokojne miejsce nad Złotym Rogiem. Liczba polskich sierot rosła szybko i osiągnęła w niedługim czasie kilka setek. Powstały zakłady wychowawcze, zmieniały się skądś drużyny harcerskich. Przede wszystkim zmieniała się jednak pod wpływem doktora Jakóbkiewicza treść harcerskiej

pracy. WÅładywostocki hufiec przeobraziÅł siÅł w pierwszy harcerski hufiec Åłeglariski.

WÅłaciwym inicjatorem tego dziaÅłania byÅł DruÅłyna Harcerska im. Tadausza KoÅłciuszki z WÅładywostoku, ale planowÅł akcjÅł o charakterze morskim podjÅłli harcerze w Charbinie i WÅładywostoku dopiero pod komendÅł doktora Józefa Jakóbkiewicza. Doktor J. Jakóbkiewicz poÅłoÅł przede wszystkim nacisk na naukÅł pÅływania i wiosÅłowania. Jako lekarz wiedziaÅł doskonale, Åłe wÅłanie te Åłwiczenia znakomicie rozwijajÅł fizycznie mÅłode organizmy. Jako psycholog zdawaÅł sobie sprawÅł teÅł z tego, Åłe wyksztaÅłcenie i uodpornienie ukÅładu nerwowego i systemu psychicznego majÅł wielkie znaczenie wychowawcze. JuÅł to wystarczyÅłoby dla uzasadnienia potrzeby nauki Åłeglowania, jako umiejÅłtnoÅłci ksztaltujÅłcej wyÅłsze czynnoÅłci psychiczne. WaÅłniejsze byÅły jednak spoÅłeczne walory Åłeglarstwa, jeszcze cenniejsza jego rola w przygotowaniu przyszÅłych polskich kadr morskich.

Na wschodnich granicach Azji zebrani tan Polacy myÅłleli w tym czasie nie o sobie, lecz o dalekiej ojczyÅłnie. Pomagali doktorowi Józefowi Jakóbkiewiczowi szukaÅł polskich sierot, popierali teÅł gorÅłco jego idee wychowania wodnego harcerskiej mÅłodziÅły. Z gronem tym współpracowaÅł miÅłdzy innymi Witold Gadomski.

Doktor J. Jakóbkiewicz zdobyÅł kilka szalup wiosÅłowo-Åłaglowych, uÅłycznych przez przyjacióÅł z kolonii japoÅłskiej. ByÅły to Åłodzie dziesiÅłciowiosÅłowe i tylko jedna z nich - FALA - miaÅła lugrowy Åłagiel, co pozwalaÅło na naukÅł Åłeglowania. Od kwietnia do listopada sprzÅłt ten sÅłuÅły do pÅływaÅł i ÅłwiczeÅł w czasie wolnym od szkoÅły i do niedzielnych wypraw po zatoce. Wakacje spÅłdzaÅła mÅłodziÅł z doktorem Jakóbkiewiczem i druÅłynowym Gregorkiewiczem w obozie na Wyspie Rosyjska. ByÅły to pierwsze polskie obozy Åłeglariskie.

Dwa lata trwała Å½eglarska praca harcerzy we WÅ½adywostoku. W tym czasie przez druÅ½yny i przez flotyllÅ½ harcerskÅ½ przewinÅ½o siÅ½ kilkaset osób; gdy odchodzili starsi, do druÅ½yn napÅ½ywaÅ½y dzieci z oÅ½rodków wychowawczych.

Wejherowo i Hufiec Syberyjski

Tymczasem w kraju rozpoczÅ½to odbudowÅ½ ze zniszczeÅ½ wojennych oraz organizacjÅ½ wÅ½adz i Å½ycia. Potrzeba byÅ½o jak najwiÅ½cej siÅ½. DalekÅ½ drogÅ½ zmierzaÅ½y do GdaÅ½ska statki wiozÅ½ce ocalaÅ½e z zawieruchy wojennej tysiÅ½ce rodaków z Dalekiego Wschodu. Po powrocie doktor JÅ½zef JakÅ½bkiewicz obraÅ½ Wejherowo na siedzibÅ½ zakÅ½adÅ½w wychowawczych dla sierot, ktÅ½re utrzymaÅ½ pod opiekÅ½. Hufiec Syberyjski od 1923 roku kontynuowaÅ½ dziaÅ½alnoÅ½Å½ harcerskÅ½ i Å½eglarskÅ½ na polskim, wybrzeÅ½u i uznaÅ½ PÅ½wysep Helski za doskonaÅ½Å½ letniÅ½ siedzibÅ½ dla obozÅ½w harcerskich. Pod namiotami, niedaleko leÅ½niczÅ½wki, na samym Cyplu Helskim rozkÅ½adali corocznie swe ogniska harcerze syberyjscy. W kaÅ½dym sezonie przebywaÅ½o tam okoÅ½o trzysta osÅ½b. MÅ½oda Marynarka Wojenna, do ktÅ�rej doktor JakÅ�bkiewicz umiaÅ� dotrzeÅ� ze swoimi potrzebami, uÅ½yczaÅ½a szalup wiosÅ�owych i wiosÅ�owo - Å½aglowych. Harcmistrz Gregorkiewicz peÅ½niÅ� obowiÅ�zki oboÅ½nego, a takÅ½e komendanta niektÅ�rych turnusÅ�w. Druhna Jadwiga SkÅ�pska, znana z pÅ�Å½niejszych pÅ½ywaÅ� na jachcie GRAÅ½YNA, opiekowaÅ�a siÅ� harcerkami-Å½eglarkami. Przede wszystkim jednak przebudowano starÅ� szalupÅ� okrÅ�tÅ�w na jacht BENIOWSKI. ByÅ� to kecz o czerwonych Å½aglach, niezbyt szybki i zwrotny, ale wÅ½asny i dziÅ�ki temu pociÅ�gajÅ�cy ku sobie harcerskie serca. Znakomitym bosmanem BENIOWSKIEGO byÅ� Aleksander BereÅ�niewicz. Ponadto dla potrzeb szkolenia czarterowano ze Stoczni GdaÅ½skiej duÅ½Å� jednostkÅ� Å½aglowÅ�, ktÅ�rÅ� zgodnie z wÅ½adywostockÅ� tradycjÅ� nazwano FALÅ�.

Doktor JÅ�zef JakÅ�bkiewicz nie byÅ� wychowany w tradycjach jacht-klubowych i pojmowaÅ� Å½eglarstwo bardzo spontanicznie. Nie cierpiaÅ� „gnuÅ�nienienia”. GnuÅ�nieniem zaÅ� nazywaÅ� siedzenie pod namiotami, gdy na morzu zdrowo dmuchaÅ�o. UwaÅ½aÅ�, Å½e wÅ�aÅ�nie wtedy naleÅ½aÅ�o wychodziÅ� w morze, wykazywaÅ� dzielnoÅ�Å� w obsÅ�udze jachtÅ�w. Kiedy wiÅ�c ktÅ�regÅ� dnia powiaÅ�o z zachodu, doktor skrzyknÅ� zaÅ�ogÅ� BENIOWSKIEGO, postawiÅ� niezbyt mocno zarefowane Å½agle i wyruszyÅ� z Gdyni na Hel.

Jacht kÅ�adÅ� siÅ� i pÅ½dziÅ� gnany silnym wiatrem w stronÅ� helskiego cypla.

Gdy BENIOWSKI zbliżył się do portu Hel, wiatr stał się i osiągnął 6-7° w skali Beauforta. Pomimo wielkiego obycia z morzem, Jakóbkiewicz był mało doświadczonego żeglarzem i nie miał dostatecznej wprawy w manewrowaniu. Nie udawało mu się manewry wejściowe do portu mimo, że kilkanaście razy próbował podejść do falochronów. Za każdym razem nie wychodziły mu zwroty i jacht niebezpiecznie dryfował na pobliskie pale. W końcu jeden z nieudanych zwrotów okazał się ostatnim. Jacht zdryfował na pale. Poszycie nie wytrzymało uderzenia. BENIOWSKI szybko zaczął nabierać wody i tonął miotany falami.

W odległości 200-300 metrów od lądu doktor Jakóbkiewicz wydał rozkaz opuszczenia jachtu. Zabrał o własnych siłach dopłynął do brzegu, lecz BENIOWSKI tak poważnie został uszkodzony, że jego remont okazał się nieopracalny.

Doktor Józef Jakóbkiewicz poświęcił się w latach późniejszych wyjątkowo medycynie morskiej i tropikalnej. Zmarł w wieku w roku 1953. Pozostawił po sobie wdzięczną pamięć u powróconych ojczyźnie dzieci syberyjskich.

W latach 1923-1928 dzięki działaniu Hufca Syberyjskiego przeszedł przeszkolenie żeglarskie 406 harcerzy w ciągu 210 dni, przebywając na 153 rejsach po zatokach: Puckiej, Gdańskiej i Morzu Bałtyckim około 5000 mil morskich.